„HISTORIA JKS W PIGUŁCE”

W ubiegłym roku na naszej stronie internetowej pojawiały się wpisy historyczne dotyczące Jaroty Jarocin. Nie zabrakło ciekawych artykułów, archiwalnych zdjęć czy wypowiedzi założycieli klubu. Dla jednych to tylko klub, drużyna, a dla innych pasja, miłość i drugi dom.

W ponad 20-letniej historii nie zabrakło dramatycznych wydarzeń i trudnych sytuacji. Jednak po nich klub zawsze wychodził na prostą i był jeszcze silniejszy. Tutaj przedstawione zostały największe sukcesy sportowe oraz zwrócono uwagę na zawodników, z których do dnia dzisiejszego możemy być dumni. Jak było kiedyś i jak jest dziś?

Skorzystaliśmy z materiałów lokalnych gazet, kroniki klubu oraz pracy licencjackiej napisanej przez Przemysława Wróblewskiego pod opieką profesora dr hab. Leonarda Nowaka – specjalisty w dziedzinie nauk o kulturze fizycznej.

SPIS TREŚCI:

1. Zaczęło się w 1998 roku ……. (2)
2. Krzyczał „siara” zamiast „moja” …… (6)
3. Awans i płonąca marynarka …… (8)
4. „Dzień zwycięstwa” …… (11)
5. Historyczny mecz na szczeblu centralnym …… (12)
6. 39 meczów bez porażki w lidze …… (15)
7. Ponad 100 bramek w jednym sezonie …… (15)
8. Jak Czajka złapał psa …… (17)
9. Pamiętne mecze z Nielbą …… (19)
10. Blisko 700 minut bez straconego gola …… (21)
11. Najwyższe miejsce w historii …… (22)
12. Pierwszy wychowanek w Ekstraklasie …… (24)
13. Ponad 250 meczów w Jarocie …… (25)
14. Najlepszy strzelec w historii …… (27)
15. Niezastąpieni piłkarze Jaroty …… (29)
16. Trener wszechczasów – Czesław Owczarek …… (33)
17. Zmarli związani z Jarotą Jarocin …… (34)
18. Podziękowania …… (39)

ZACZĘŁO SIĘ W 1998 ROKU

6 czerwca 1998 roku odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Członków Klubu, a miesiąc później zarejestrowane zostało stowarzyszenie JKS „Jarota" Jarocin.

Jarota jest klubem stosunkowo młodym, ale ściśle powiązanym z Victorią Jarocin, która została założona w 1912 roku przez grupę kilku entuzjastów sportu. Właśnie trzy miesiące po rozpadzie pierwszego dziecka jarocińskiego futbolu, kolejni lokalni sympatycy postanowili stworzyć młodzieży szansę dalszego kontynuowania kariery piłkarskiej. Założycielem JKS-u był Jan Raczkiewicz, który do dnia dzisiejszego jest Honorowym Członkiem Klubu. W skład pierwszego zarządu weszli Roman Gauza, Henryk Kowalski (wiceprezesi), Krzysztof Królak (sekretarz) i Zdzisław Tomczak (skarbnik).

Historyczny trening piłkarzy Jaroty Jarocin (1998 r.).

Na początku działalności trenowali trampkarze, juniorzy i seniorzy, którzy zostali zgłoszeni do poznańskiej B-klasy w sezonie 1998/1999 i występowali pod nazwą JKS Jarota Merkar. Pierwszym szkoleniowcem został Marian Furmaniak. Jarociniacy inauguracyjne spotkanie o punkty

rozegrali w Środzie Wielkopolskiej. Miało to miejsce 31 sierpnia 1998 roku. Wtedy historycznego gola dla Jaroty zdobył Piotr Kobylski, a jego drużyna pokonała średzką ekipę różnicą dwóch trafień (3:1). Dwa razy na listę strzelców wpisał się też Artur Tomczak, który od tego roku pełni funkcję wiceprezesa klubu.

Foto: Pierwszy trener Jaroty Jarocin – Marian Furmaniak (1998 r.)

Tydzień później całe miasto oszalało na punkcie żółto-czerwono-niebieskich. Do Jarocina przyjechał zespół z Kiszkowa. Na stadionie pojawiło się 2000 kibiców. Podopieczni trenera Furmaniaka strzelili cztery bramki i zapisali na swoim koncie drugie zwycięstwo w B-klasie. W tym starciu instynktem strzeleckim popisali się Artur Tomczak, Bernard Woźniczka, Michał Banaszak i Piotr Ździebkowski. Ten ostatni był podstawowym bramkarzem, ale potrafił też trafić do siatki z rzutu karnego.

Foto: Mecz z Gminą Mieloszyn na stadionie w Jarocinie. Zwycięstwo Jaroty 5:1 (1998 r.)

Rundę jesienną można było zapisać na duży plus. JKS zdobył 21. punktów, a najlepszym strzelcem był zdobywca jedenastu bramek – Artur Tomczak, który grał w Jarocie przez trzy sezony. W przerwie zimowej doszło do zmiany trenera. Został nim doskonale znany – Zdzisław Witczak. Przed zespołem postawiono cel awansu do wyższej ligi. Na pozycję lidera piłkarze JKS-u awansowali po trzeciej wiosennej kolejce, nie oddając prowadzenia do samego końca.

Jarociniacy w trakcie sezonu 1998/99 zdobyli 47. punktów, strzelając 58 bramek i tracąc przy tym zaledwie 18 goli. Aż dziesięciu zawodników wpisało się na listę strzelców (statystyki znajdują się poniżej). Zapraszamy również do zapoznania się tabelą i kadrą najstarszej drużyny.

Górny rząd od lewej strony: R. Piętka, Bartniczak, Grzegorz Antczak, Artur Bargenda, Robert Andrzejczak, Marcin Bazarnik, Piotr Ździebkowski, Maciej Antczak, Robert Pawlak.

Dolny rząd od lewej strony: Artur Sobczak, Piotr Kobylski, Leszek Jakubiak, Wojciech Tomaszewski, Barnard Woźniczka, Krzysztof Matuszak, Jakub Figan, Artur Antczak.

Tabela końcowa poznańskiej B-klasy – 1998/1999:

Lp.	*Drużyna*	*M*	*P*	*Bramki*
1.	Jarota Jarocin	22	47	58:18
2.	Polonia II Środa Wlkp.	22	46	60:35
3.	Orkan Błażejewko	22	43	67:20
4.	Lechita Kłecko	22	39	60:31
5.	Fara Pelikan Żydowo	22	38	55:31
6.	Piast Łubowo	22	33	50:47
7.	Czarni Czerniejewo	22	31	40:38
8.	Orkan Popowo	22	31	58:61
9.	Kasztelania Dominowo	22	27	43:44
10.	Gmina Mieleszyn	22	25	44:60
11.	Błękitni Owińska	22	16	40:53
12.	Kiszkowo Rybno	22	4	20:81

Strzelcy bramek w sezonie 1998/1999:

Lp.	*Imię i nazwisko*	*Bramki*
1.	Artur Tomczak	19
2.	Bernard Woźniczka	13
3.	Michał Banaszak	6
4.	Artur Sobczak	5
5.	Krzysztof Matuszak	4
6.	Robert Pawlak	3
7.	Piotr Ździebkowski	3
8.	Marcin Bazarnik	2
9.	Artur Bargenda	2
10.	Piotr Kobylski	1

KRZYCZAŁ „SIARA” ZAMIAST „MOJA”

Piotr Ździebkowski - to o nim mowa. – Bez niego nie byłoby tych trzech awansów wspomina Mirosław Czajka, wiceprezes naszego klubu. Na początek zacznijmy od jego piłkarskiego CV. „Siara” zanim trafił do Jaroty grał w Astrze Krotoszyn, Aluminium Konin, Victorii Jarocin, WKS Wieluń i Białym Orle Koźmin Wielkopolski. Naszego pierwszego bramkarza doskonale pamięta Sergiusz Prusak, który uczył się od niego gry na swojej pozycji w sezonie 1997/98. Pochodzący z Dobrzycy zawodnik później zagrał nawet w Ekstraklasie. Łącznie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce rozegrał 79. meczów.

Przejdźmy więc do występów w Jarocie Jarocin. Oczywiście był on mocnym punktem swojej drużyny. Potwierdził to już w pierwszym roku. W trakcie dwudziestu dwóch pojedynków zaledwie osiemnaście razy wyciągał piłkę z własnej siatki (średnia – 0,82 na mecz). Pierwszy bramkarz JKS-u nie tylko zachwycał swoją grą między słupkami, ale także stoickim spokojem przy wykonywaniu rzutów karnych. Trzy strzały i 100% skuteczności – można powiedzieć, że wynik doskonały!

Kolejne sezony były już tylko lepsze. Jarociniacy wywalczyli kolejne dwa awanse i znaleźli się w czwartej lidze. Ile razy w sezonie 1999/00 został pokonany popularny „Siara”? Odpowiedź – dwanaście! To jest absolutny rekord, który z pewnością nigdy nie zostanie pobity przez żadnego

bramkarza. Historyczne chwile towarzyszyły mu również rok później. Jego zespół wygrał Klasę Okręgową w strefie kaliskiej, wyprzedzając m.in. Prosnę Kalisz czy Centrę Ostrów Wielkopolski.

Foto: Jedna z wielu udanych interwencji „Siary" (2000 r.)

– Pamiętam do dnia dzisiejszego jego postawę na boisku i poza nim. Piłka w powietrzu, a tu nagle krzyk „siara". Przeciwnicy nie widzieli o co chodzi, a my już tak (śmiech). Tego się po prostu nie zapomina. Organizował wszystkie imprezy. Bez niego nie byłoby wszystkich awansów – wspomina swojego kolegę z drużyny, Mirosław Czajka.

Piotr Ździebkowski był jeszcze bramkarzem Jaroty w trakcie pierwszego sezonu w czwartej lidze. Jednak w rundzie wiosennej podstawowym golkiperem został Hubert Bachorz. „Siara" grał jeszcze w swoim macierzystym klubie – Astrze Krotoszyn, a karierę zakończył w Sulimirczyku Sulmierzyce.

AWANS I PŁONĄCA MARYNARKA

Przy pełnych trybunach piłkarze Jaroty Jarocin pokonali Las Puszczykowo i awansowali do Klasy Okręgowej. Kilka minut po zakończeniu meczu spłonęła marynarka trenera Macieja Dolaty. Jarociniacy przed spotkaniem z Lasem Puszczykowo mieli bezpieczną przewagę punktową nad najgroźniejszym rywalem w A-klasie, tak więc nawet porażka nie odbierała im wymarzonego awansu. Nikt nawet nie dopuszczał do siebie myśli, że nasi zawodnicy w ostatniej kolejce mogliby przegrać ze Stellą Luboń. Jedynie martwić mogła za to sytuacja kadrowa na ten pojedynek. W wyjściowej jedenastce zabrakło m.in. Krzysztofa Matuszaka, który nabawił się kontuzji w starciu z GKS-em Gutłowy. Z kolei w ataku zagrał Artur Tomczak.

Sam mecz nie był porywającym widowiskiem. Gra toczyła się w środkowej części boiska. Przełomowa okazała się 17. minuta. Wtedy precyzyjnym strzałem głową popisał się Bernard Woźniczka, wykorzystując precyzyjne dośrodkowanie Jacka Pacyńskiego. Kilka chwil później znakomitą interwencją popisał się Piotr Ździebkowski, który wyszedł obronną ręką z sytuacji „sam na sam". JKS przed przerwą zdołał podwyższyć swoje prowadzenie za sprawą Mirosława Czajki.

W drugiej połowie goście rzucili się do odrabiania strat. Jednak znakomite zawody rozgrywał „Siara". Losy całego spotkania rozstrzygnął niezawodny Czajka. Napastnik JKS-u kapitalnymi zwodami minął w rywali, położył bramkarza i spokojnie zdobył trzeciego gola dla swojej drużyny. Dla legendy jarocińskiego futbolu była to wyjątkowy sezon z 25 trafieniami na koncie. Radość po ostatnim gwizdku sędziego była wielka. 2 tysiące fanów podziękowało zawodnikom za zwycięstwo.

Piłkarze w otoczeniu najmłodszych i najwierniejszych sympatyków zrobili rundę honorową wokół stadionu. Maciej Dolata poszybował w górę, a jego marynarka (specjalnie przygotowana na tę okazję) została spalona. Co prawda, szkoleniowiec zgodnie z tradycją powinien stracić krawat, ale zawodnicy wiedząc o tym, że trener kolekcjonuje krawaty, zgodzili się na małą podmiankę.

Po meczu wszyscy przy pieczonym prosiaku świętowali awans Jaroty do wyższej klasy rozgrywkowej.

Foto: Płonąca marynarka Macieja Dolaty (2000 r.).

Foto: Radość tuż p zakończeniu spotkania (2000 r.).

Jarota Jarocin – Las Puszczykowo 3:0 (2:0)

Jarota Jarocin: Piotr Ździebkowski – Jakub Figan, Robert Pawlak, Piotr Bednarek, Piotr Garbarek, Bernard Woźniczka, Jacek Pacyński, Michał Banaszak (Wojciech Tomaszewski), Sławomir Udzik (Robert Adamski), Artur Tomczak, Mirosław Czajka.

Tabela końcowa poznańskiej A-klasy – 1999/2000:

Lp.	*Drużyna*	*Mecze*	*Punkty*	*Bramki*
1.	Jarota Jarocin	22	59	67:12
2.	Las Puszczykowo	22	50	65:22
3.	TPS Winogrady	22	42	65:39
4.	Lipno Stęszew	22	40	51:33
5.	GKS Gutłowy	22	34	30:26
6.	Błękitni Psary Polskie	22	32	31:27
7.	Orkan Działyń	22	27	40:53
8.	San Poznań	22	20	28:52
9.	Stella Luboń	22	20	23:42
10.	Suchary Suchy Las	22	16	31:64
11.	Polonia II Środa Wlkp.	22	15	34:65
12.	Piast Kobylnica	22	13	21:26

Strzelcy bramek w sezonie 1999/2000:

Lp.	*Imię i nazwisko*	*Bramki*
1.	Mirosław Czajka	25
2.	Bernard Woźniczka	8
3.	Krzysztof Matuszak	6
4.	Artur Tomczak	5
5.	Robert Pawlak	5
6.	Michał Banaszak	5
7.	Piotr Garbarek	4
8.	Sławomir Udzik	4
9.	Jacek Pacyński	3
10.	Robert Adamski	1

„DZIEŃ ZWYCIĘSTWA”

Pierwszy triumf Jaroty Jarocin w Okręgowym Pucharze Polski miał miejsce w sezonie 2001/02. Finałowy mecz został rozegrany 8 maja, a więc w Dniu Zwycięstwa w Ostrowie Wielkopolskim. Na stadionie Stali, gdzie swoje spotkania rozgrywała miejscowa Centra zasiadło wielu honorowych gości. Pierwsza połowa nie stała na wysokim poziomie. Znacznie lepiej wyglądało to już po zmianie stron. Znakomite spotkanie rozegrała dwójka napastników – Łukasz Siwecki i Mirosław Czajka. – Takich dwóch piłkarzy chciałbym mieć w Ostrowie. Wziąłbym ich w ciemno – powiedział po finale Okręgowego Pucharu Polski trener Ostrovii, Marek Wojtasiak.

Nic dziwnego w tym co mówił, bo ta dwójka stwarzała największe zagrożenie pod bramką gospodarzy. Pierwszego gola zobaczyliśmy dopiero w 71. minucie. Na listę strzelców wpisał się Jacek Pacyński, który wykorzystał precyzyjne podanie od Siweckiego. Kilka chwil później do siatki rywali trafił Mirosław Czajka. Ale najpiękniejsza była trzecia bramka dla Jaroty. Michał Kosiński zdecydował się na indywidualną akcję. Następnie minął dwóch obrońców, rozejrzał się i widząc, że golkiper rywali wyszedł z bramki ze stoickim spokojem go przelobował.

Jarociniacy wygrali zasłużenie i co ważne zdobyli po raz pierwszy w historii Okręgowy Puchar Polski. Najlepszym zawodnikiem finału został Łukasz Siwecki. – *Miło mi, że zostałem nagrodzony. Jednak ten puchar zdobyła cała drużyna. Nie czuję się liderem zespołu. Jestem tu za krótko. Trener Bajer wystawił mnie z przodu, aby wzmocnić siłę ataku, bowiem w ostatnich meczach gra ofensywna nie do końca nam się układała,* powiedział sam piłkarz JKS-u.

Ostrovia Ostrów Wlkp. – Jarota Jarocin 0:3 (0:0)

Jarota Jarocin: Hubert Bachorz, Łukasz Stachowiak (Marcin Banaszak), Piotr Garbarek, Kuba Figan, Grzegorz Idzikowski, Jacek Pacyński, Michał Kosiński, Damian Baran, Krzysztof Matuszak, Mirosław Czajka (Artur Sobczak), Łukasz Siwecki.

Foto: Pierwsze zwycięstwo Jaroty Jarocin w Okręgowym Pucharze Polski (2002 r.).

HISTORYCZNY MECZ NA SZCZEBLU CENTRALNYM

Na to spotkanie czekali wszyscy sympatycy jarocińskiego futbolu. Jarota po raz pierwszy w swojej krótkiej historii zagrała w ogólnopolskim Pucharze Polski z Górnikiem Polkowice.

Jarociniacy od pierwszej minuty zaatakowali z animuszem. Pierwszy stały fragment gry dla gospodarzy i gol autorstwa Michała Wiśniewskiego. Sensacja wisiała w powietrzu! Podopieczni Włodzimierza Bajera z prowadzenia cieszyli się zaledwie trzy minuty, bo wyrównującą bramkę strzelił Marcin Soboń. Zespół JKS-u w pierwszej części był równorzędnym przeciwnikiem dla drugoligowca. W 30. minucie zadrżały serca naszym kibicom. Krzysztof Matuszak sfaulował w polu karnym zawodnika Górnika i sędzia bez wahania wskazał na jedenasty metr. Do piłki podszedł Ireneusz Adamski, ale Hubert Bachorz wyczuł jego intencję i obronił rzut karny. Nadzieje więc odżyły!

Po zmianie stron w zespole gości pojawili się Moskal, Sobczak i Salamoński i polkowiczanie uzyskali zdecydowaną przewagę, którą udokumentowali po skutecznych strzałach Salomońskiego, Gorząda oraz Moskala. Niespodzianki nie było, ale Jarota pokazała walkę

i charakter w trakcie całego spotkania. Niestety po godzinie gry zabrakło już sił, a zdecydowanie lepszy i bardziej doświadczony przeciwnik awansował do drugiej rundy Pucharu Polski.

Foto: Krzysztof Matuszak w walce o piłkę z zawodnikiem Górnika Polkowic (2002 r.).

Po meczu z Górnikiem Polkowice powiedzieli:

Włodzimierz Bajer (trener Jaroty): *Górnik był zespołem lepszym. Szkoda, że nie udało nam się strzelić bramki na początku drugiej połowy. Mam trochę zastrzeżeń do Mirka Czajki, który w pewnym momencie zagrał sam, stracił piłkę – goście wyprowadzili klasyczny kontratak i zdobyli bramkę. Chwilę później kolejna kontra na 3:1 i było po meczu.*

Krzysztof Matuszak (zawodnik, obecny prezes Jaroty): *Myślę, że pierwsza połowa była w miarę wyrównana. Nie było w niej widać różnicy między drugą, a czwartą ligą. W drugiej połowie wyszły braki kondycyjne i stąd ten wynik. Piłkarze Górnika sprowadzili nas na ziemię i pokazali, ile jeszcze nam brakuje i ile jeszcze musimy się uczyć.*

śp. Ryszard Grzebyszak (prezes Jaroty): *Spotkanie było bardzo dobre. Nie ma co narzekać. Jesteśmy dobrzy na IV ligę, ale zdecydowanie słabsi w konfrontacji z drugoligowcem. Po tym meczu nie będzie specjalnych premii. Teraz musimy się zmobilizować i skupić na walce o trzecią ligę.*

Jarota Jarocin – Górnik Polkowice 1:4 (1:1)

1:0 – Michał Wiśniewski (2')

1:1 – Maciej Soboń (5')

1:2 – Dominik Szostak (62')

1:3 – Tomasz Salomoński (65')

1:4 – Tomasz Moskal (82)

Jarota: Hubert Bachorz – Dawid Pilarczyk, Piotr Garbarek, Jakub Figan, Grzegorz Idzikowski, Krzysztof Matuszak (75' – Artur Sobczak), Łukasz Siwecki, Michał Kosiński (61' – Michał Banaszak), Gniewko Markiewicz, Mirosław Czajka, Michał Wiśniewski (75' – Marcin Cincio).

Górnik: Jacek Kikowski – Arkadiusz Żyluk, Ireneusz Adamski, Marcin Szymański, Sebastian Gorząd (46' – Tomasz Salomoński), Lesław Grech (60' – Tomasz Moskal), Hentryk Cackowski, Maciej Soboń, Sławomir Kułyk, Radosław Jasiński (60' – Dominik Szostak), Sławomir Gorząd.

Foto: Stadion w Jarocinie zapełnił się do ostatniego miejsca (2002 r.).

39 MECZÓW BEZ PORAŻKI W LIDZE

To była kapitalna seria spotkań w wykonaniu Jaroty Jarocin. Zaczęła się pod koniec sezonu 2002/03, a zakończyła się nieco ponad rok później na spotkaniach barażowych o trzecią ligę.

Jarociniacy byli niepokonaną drużyną przez 415 dni. Imponująca seria rozpoczęła się 1 maja 2003 roku. Zespół JKS-u przed własną publicznością pokonał Astrę Krotoszyn 2:1 – późniejszego triumfatora całych rozgrywek. Duży udział przy tej wygranej miał Michał Wiśniewski, który dwukrotnie trafił do siatki. Podopieczni trenera Włodzimierza Bajera wygrali jeszcze sześć meczów i dwa razy podzielili się punktami. Po trzydziestu ligowych kolejkach nasi zawodnicy zostali sklasyfikowani na drugiej pozycji. – *Uważam, że drugie miejsce, przy tak wąskiej grupie zawodników, to jest sukces, ale mogło też być lepiej* – powiedział po zakończeniu sezonu 2002/03, trener Jaroty. Drużyna z Jarocina w kampanii dającej im pierwsze miejsce w IV lidze była niemalże bezbłędna. Dwadzieścia siedem zwycięstw i trzy remisy mogły budzić uznanie i szacunek. Duży wpływ na dobrą dyspozycję miało wsparcie kibiców, którzy pomagali drużynie w każdym spotkaniu o stawkę. Zwycięska seria zakończyła się… w meczu barażowym z Lechem II Poznań.

PONAD 100 BRAMEK W JEDNYM SEZONIE

To był niesamowity sezon w wykonaniu Jaroty. Podopieczni Hieronima Barczaka z przewagą 21 punktów nad drugą w tabeli Victorią Września zajęli pierwsze miejsce w IV lidze. Pod wodzą byłego obrońcy Lccha Poznań piłkarze z Jarocina zanotowali najlepszy sezon ligowy w historii, w trakcie którego zanotowali kilka rekordów, obowiązujących do dnia dzisiejszego. Kibice JKS-u z pewnością nigdy nie zapomną meczu z Ostrovią, w którym padło aż trzynaście bramek (11:2). Setnego gola strzelił Grzegorz Idzikowski z Olimpią Koło. Kapitan świętował zdobycie jubileuszowej bramki przed własną publicznością. „Gachu” wraz ze swoimi kolegami byli przygotowani na zdobycie setnego gola. Każdy z nich miał na sobie koszulkę z liczbą 100, a sam strzelec po zakończeniu meczu otrzymał torbę turystyczną ufundowaną przez firmę Galon.

Choć nikt się tego nie spodziewał, bardzo emocjonująco wyglądała również walka o tytuł króla strzelców. Przed ostatnią kolejką spotkań prowadził w niej zdecydowanie Mirosław Czajka (23 bramki), który o pięć trafień wyprzedzał Romana Latańskiego. Mirek w ostatnim meczu ligowym

gola nie zdobył, za to snajper z Gołuchowa aż pięciokrotnie pokonał bramkarza Doktóra Czarnylas i dogonił najlepszego strzelca Jaroty w klasyfikacji. Tak więc honorowy tytuł przypadł w tym sezonie ex aequo dwóm piłkarzom.

Po zakończeniu ligowych zmaganiach przyszedł czas na baraże o trzecią ligę. Niestety w nich lepsi okazali się gracze drugiej drużyny Lecha Poznań, którzy zostali wzmocnieni piłkarzami z Ekstraklasy. Po drugim spotkaniu w Jarocinie odbył się oficjalny bankiet zorganizowany przez zarząd klubu i festyn przygotowany przez Fan Club. Podczas imprezy zorganizowanej przez kibiców, wręczono nagrody dla osób zasłużonych dla klubu. Otrzymali je Jan Raczkiewicz, Andrzej Siankowski i Ryszard Grzebyszak.

Kadra Jaroty Jarocin w sezonie 2003/04: Grzegorz Idzikowski, Krzysztof Matuszak, Mirosław Czajka, Piotr Garbarek, Michał Wiśniewski, Robert Pawlak, Tomasz Leżała, Michał Banaszak, Artur Pełczyński, Jacek Pacyński, Hubert Bachorz, Piotr Skokowski, Dawid Piróg, Marcin Cincio, Jakub Figan, Sławomir Udzik, Dawid Pilarczyk, Hubert Oczkowski, Łukasz Siwecki.

Foto: Kadra JKS-u wraz ze sztabem szkoleniowym przed rozpoczęciem sezonu (2003 r.).

Tabela końcowa w IV lidze – sezon 2003/04:

Lp.	*Drużyna*	*Mecze*	*Punkty*	*Bramki*
1.	Jarota Jarocin	30	84	102:20
2.	Victoria Września	30	63	61:23
3.	Olimpia Koło	30	56	61:32
4.	LKS Gołuchów	30	56	50:28
5.	Astra Krotoszyn	30	55	46:28
6.	Korona Piaski	30	46	50:46
7.	Kania Gostyń	30	46	45:36
8.	Sokół Kleczew	30	44	40:47
9.	Doktór Czarnylas	30	43	41:40
10.	Wisła Borek Wlkp.	30	42	49:53
11.	Ostrovia Ostrów	30	40	47:47
12.	Dąbroczanka Pępowo	30	40	40:44
13.	Prosna Kalisz	30	37	53:56

JAK CZAJKA ZŁAPAŁ PSA

Najlepszy strzelec w historii – tak w skrócie można powiedzieć o legendzie naszego klubu. Zdobywał gole jak na zawołanie, ale też wiedział jak złapać niecodziennego gościa na boisku.

Do całego zdarzania doszło w trakcie pierwszego spotkania w rundzie wiosennej sezonu 2004/05. Żółto-czerwono-niebiescy udali się na pierwszy mecz po przerwie zimowej do Borka Wielkopolskiego. Jarociniacy prowadzeni przez Zdzisława Witczaka pokonali swoich rywali różnicą dwóch trafień. Pierwszą bramkę kibice zobaczyli w końcówce pierwszej połowy. Jej autorem był Łukasz Cichos. Jarota w 73. minucie zdobyła drugiego gola. Na listę strzelców wpisał się Mirosław Czajka, który otrzymał większe brawa od swoich fanów za…

Złapanie małego pieska, wabiącego się bardzo piłkarsko – „Mila”. Kundel przez kilkadziesiąt sekund biegał po murawie. Po kilku przebieżkach złapał go nie kto inny jak Mirosław Czajka.

Co ważne zrobił to w efektowny sposób i odprowadził na smyczy poza linią boczną. Bez wątpienia był to jeden z najzabawniejszych momentów w ligowej rywalizacji.

Drużyna z Jarocina ostatecznie zakończyła ten sezon na drugim miejscu w rozgrywkach czwartej ligi. Lepsza okazała się tylko Kania Gostyń, która zgromadziła na swoim koncie dziewięć punktów więcej. Najlepszym strzelcem JKS-u w trakcie tej kampanii był „Czaja", który zdobył dziesięć bramek.

Foto: Jak Czajka złapał psa „Milę" (2005 r.).

PAMIĘTNE MECZE Z NIELBĄ

Trenerzy JKS-u nigdy nie musieli mobilizować swoich zawodników na spotkanie z Nielbą Wągrowiec. Dziś wspominamy najważniejsze potyczki, które w większości to my wygrywaliśmy.

Jarota kilka razy walczyła o trzecią ligę. W 2006 roku wreszcie udało się jej spełnić marzenie. Porażka w pierwszym meczu barażowym z Nielbą 0:1 sprawiła, że jarociński zespół musiał w rewanżu wygrać dwoma golami. Świadomość tego nie sparaliżowała podopiecznych Czesława Owczarka. Nasi piłkarze nie załamali się nawet wtedy, kiedy sędzia podyktował rzut karny dla rywali. Jedenastki nie wykorzystał Marcin Hercog, który nie wytrzymał presji i strzelił obok słupka. Jarocińskimi bohaterami została tzw. „grupa średzka". Michał Wiśniewski otworzył wynik meczu, Maciej Kurasiak tuż po przerwie obronił niesamowite uderzenie, a Tomasz Leżała zdobył drugą bramkę dla Jaroty. Gola numer trzy strzelił Sebastian Tomasiak. Nieźle w tym starciu spisywał się też Tomasz Pawlak, który asystował przy czwartym trafieniu autorstwa Piotra Skokowskiego. Bohaterem był też Czesław Owczarek, który w Jarocie zaczynał swoją przygodę na ławce trenerskiej. Nie można zapomnieć o jarocińskich kibicach, którzy spisali się na medal. Sporo działo się po meczu w Jarocinie. Szkoleniowiec musiał rozstać się ze swoją kurtką, choć był to prezent od jego żony. Natomiast kierownik drużyny – śp. Mieczysław Doczekalski zgolił wąsa, bo przegrał zakład z piłkarzami. Do udziału w tym pamiętnym pojedynku przyznał się także Jędrzej Ludwiczak, który podawał wtedy piłki.

Foto: Pamiętny mecz w Jarocinie dający awans do III ligi (2006 r.).

Jarota udowodniła, że marzenia się spełniają. Trzeba tylko konsekwentnie dążyć do ich realizacji. Nie inaczej było rok później przy okazji meczu finałowego Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. Samo spotkanie nie przyniosło wiele emocji. Jarociniacy pewnie i zasłużenie wygrali różnicą trzech trafień. Nie było też spięć pomiędzy kibicami. Do Nowego Tomyśla, gdzie rozgrywany był finał przyjechali tylko fani Jaroty. Nielba zagrała bez kilku podstawowych zawodników, ponieważ trzy dni później miała zaplanowany drugi mecz barażowy o awans do trzeciej ligi. Zespół z Jarocina szybko objął prowadzenie za sprawą Piotra Skokowskiego. Po kwadransie gry było już 2:0. Rzut karny wykorzystał Jacek Pacyński, a wynik tego starcia w drugiej połowie ustalił Maciej Manelski.

Później obie ekipy spotykały się jeszcze w rozgrywkach ligowych. Był i taki mecz, który przegraliśmy grając w przewadze dwóch zawodników. W tym miejscu można wspomnieć o wielu niesportowych zachowaniach na boisku i poza nim. Tego jednak nie będziemy odświeżać. Ogólnie obie drużyny rozegrały między sobą dziewiętnaście meczów. Dziewięć razy triumfowali nasi zawodnicy, sześciokrotnie lepsi okazali się przeciwnicy, a w czterech potyczkach nastąpił podział punktów.

Foto: Nielba w sezonie 2007/08 wygrała 2:1, choć w ostatnich minutach na murawie przebywało zaledwie 9 piłkarzy z Wągrowca (2008 r.).

BLISKO 700 MINUT BEZ STRACONEGO GOLA

Ponad dziesięć lat temu Radosław Hołubiec ustanowił klubowy rekord. Golkiper zachował czyste konto w siedmiu ligowych potyczkach na szczeblu trzecioligowym w sezonie 2007/08.

Wcześniej najdłuższy okres bez wpuszczonej bramki miał Hubert Bachorz, który w czwartej lidze (sezon 2004/05) nie wyciągał futbolówki z siatki przez 473 minuty. Hołubiec śrubowanie rekordu rozpoczął od meczu przeciwko Kaszubi Kościerzyna. W tym starciu zespół JKS-u ograł rywali 1:0. Następnie piłkarze z Jarocina wygrali ze Zdrojem Ciechocinek, Regą-Meridą Trzebiatów, Elaną Toruń i Kotwicą Kołobrzeg. W międzyczasie przytrafiły im się dwa bezbramkowe remisy z Unią Janikowo oraz KP Police. Sam rekordzista ostatniego gola wpuścił jesienią w dziewięćdziesiątej minucie spotkania z Victorią Koronowo. O miejsce w wyjściowej jedenastce rywalizował z Bartoszem Gajewskim.

Foto: Radosław Hołubiec (2007 r.).

Urodzony w 1985 roku bramkarz po raz pierwszy od miesiąca czasu został pokonany w Jarocinie. Był to mecz szczególny, bo derbowy z Nielbą Wągrowiec. Na początku drugiej połowy błąd popełnił Bartosz Rymaniak (obecnie zawodnik Piasta Gliwice przy. red.), który był obserwowany przez wysłanników Wisły Kraków, a do siatki trafił Tomasz Mikołajczak.

Klubowy rekord zatrzymał się więc na 681 minutach. – Na ten wynik zapracował cały zespół. Dla mnie nie jest najważniejsze przez ile minut nie wpuszczę bramki, a to czy wygrywamy i jesteśmy w czubie tabeli, przyznał golkiper Jaroty. Ten pojedynek zakończył się wygraną gości z Wągrowca 2:1.

Jarociniacy sezon 2007/08 zakończyli na wysokim czwartym miejscu i awansowali do drugiej ligi, w której występowali przez kolejne sześć lat. Hołubiec w naszym zespole spędził 2,5 roku. Nie tak dawno był również trenerem bramkarzy JKS-u, a obecnie pracuje w Stali Rzeszów.

NAJWYŻSZE MIEJSCE W HISTORII

To był zdecydowanie najlepszy sezon w nieco ponad dwudziestoletniej historii jarocińskiego klubu. Zespół JKS-u w 2012 roku zakończył rozgrywki drugiej ligi na wysokim czwartym miejscu. Gra Jaroty na drugoligowych boiskach do dnia dzisiejszego jest wspominana przez kibiców. Oczywiście jako pierwszy do głowy przychodzi pamiętny sezon, który dał naszej drużynie najwyższe miejsce w tej klasie rozgrywkowej. Choć tuż przed jego rozpoczęciem długo rozgrywała się heroiczna walka o utrzymanie istnienia klubu. Po trzecim przerywanym Walnym Zgromadzeniu Członków prezesem został Jan Raczkiewicz.

Pod kierownictwem „nowego – starego" włodarza i grupy mocno zaangażowanych osób, pierwszy zespół przystąpił ostatecznie do rozgrywek na szczeblu centralnym. Co ważne wtedy nie mieliśmy problemu z otrzymaniem licencji od Polskiego Związku Piłki Nożnej. Już w trakcie sezonu do drużyny dołączył późniejszy lider zespołu – Damian Nawrocik, który najlepsze swoje lata spędził w Lechu Poznań. Jarociniacy rundę jesienną zakończyli na siódmym miejscu, co biorąc pod uwagę, że drużyna była budowana bardzo szybko, było wynikiem bardzo dobrym. Przerwa zimowa przyniosła najważniejszą zmianę. Po ponad pięciu latach pracy z JKS-em pożegnał się Czesław Owczarek. Jego następcą został Tomasz Mazurkiewicz – obecny drugi trener reprezentacji Polski! Ponadto do kadry dołączył Bartłomiej Pawłowski. Ten pomocnik później występował m.in. w Lechii Gdańsk, Koronie Kielce czy Zagłębiu Lubin. Aktualnie gra w tureckim Gazişehir Gaziantep FK.

Głównym celem postawionym przed rundą rewanżową był awans do pierwszej ligi. Pod wodzą nowego trenera piłkarze z Jarocina zdobyli w pięciu meczach tylko punkt. W tej sytuacji zarząd w porozumieniu ze szkoleniowcem podjął decyzję o rozwiązaniu umowy.

Na ławce trenerskiej zasiadł Janusz Niedźwiedź. Debiut młodego szkoleniowca okazał się bardzo pomyślny, bowiem jego zespół wygrał na wyjeździe z Chojniczanką Chojnice po trafieniu Grzegorza Mani. Jarota do ostatniej kolejki walczyła o awans, ale ostatecznie więcej punktów zdobyli: Miedź Legnica, GKS Tychy i Bytovia Bytów.

Jarociniacy w trakcie całego sezonu zgromadzili na swoim koncie 52. punkty. Na to złożyło się 14 zwycięstw, 10 remisów i 10 porażek. Najskuteczniejszymi strzelcami zespołu byli Karol Danielak i Krzysztof Bartoszak. Oboje zdołali 6-krotnie skierować futbolówkę do siatki. JKS z całej drugoligowej stawki okazał się lepszy od kilku klubów z tradycjami piłkarskimi (Raków Częstochowa, Chrobry Głogów czy Chojniczanka Chojnice).

Kadra Jaroty Jarocin w sezonie 2011/12 (2011 r.).

PIERWSZY WYCHOWANEK W EKSTRAKLASIE

Karol Danielak jest pierwszym wychowankiem Jaroty Jarocin, który zagrał w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Zadebiutował on w barwach Pogoni Szczecin w 2015 roku. Wychowanek JKS-u pierwsze kroki piłkarskie w stawiał w PUKS Św. Marcin. Jego pierwszym szkoleniowcem był Zdzisław Witczak, który przez kilka lat prowadził Jarotę. Danielak swoją przygodę z seniorską piłką zaczynał ponad dziesięć lat temu. Wtedy miał okazję zagrać w meczu rundy przedwstępnej Pucharu Polski z Omegą Kleszczów. W trakcie swojej 4,5 letniej przygody z pierwszym zespołem rozegrał w sumie 134 spotkania i strzelił 11 goli. Jego największym sukcesem było zdobycie czwartego miejsca w rozgrywkach drugiej ligi gr. zachodniej (2011/12).

Po rundzie jesiennej sezonu 2013/14 w wieku 24 lat przeszedł do Chrobrego Głogów, skąd rok później trafił do Pogoni Szczecin. Tam zadebiutował w Ekstraklasie przeciwko Lechowi Poznań. W swoim pierwszym sezonie rozegrał jedenaście meczów i był pewnym punktem swojej drużyny. Następnie przyszedł czas na wypożyczenie do Zawiszy Bydgoszcz. Wychowanek jarocińskiego klubu wrócił do Chrobrego w 2016 roku, a dwa lata później ponownie miał okazję zagrać w Ekstraklasie. Reprezentować barwy Arki Gdynia, z którą udało mu się zdobyć Superpuchar Polski.

Karol Danielak obecnie występuje w Podbeskidziu Bielsko-Biała. Tegoroczna kampania układa się dla naszego byłego piłkarza wyśmienicie. Świadczy o tym m.in. liczba strzelonych bramek przez niego. Co więcej, jego zespół po 22. kolejkach jest lideremw Fortuna I Liga. Aktualnie wyprzedza Wartę Poznań, w której grają Bartosz Kieliba, Jakub Kiełb oraz Michał Grobelny. Na boiskach Ekstraklasy występowali też zawodnicy, którzy grali w Jarocie, ale nie zaczynali swej piłkarskiej kariery w naszym mieście. Byli nimi: Bartosz Rymaniak, Sebastian Kamiński i Jakub Smektała i Bartłomiej Pawłowski.

Foto: Karol Danielak odbiera koszulkę z rąk Jana Raczkiewicza podczas prezentacji drużyny (2011 r.).

PONAD 250 MECZÓW W JAROCIE

Krzysztof Matuszak barwach JKS-u rozegrał 255 meczów i strzelił w nich 35 goli. Piłkarzem Jaroty był łącznie przez trzynaście ligowych sezonów. Razem z kolegami wywalczył pięć awansów, dwukrotnie zdobył Wojewódzki Puchar Polski i cztery razy triumfował na szczeblu okręgowym. Nie doczekał się jedynie gry w drugiej lidze. Po raz pierwszy odszedł z klubu przed rozpoczęciem rundy wiosennej sezonu 2007/08 do Płomyka Koźminiec. Następnie grał w Piaście Kobylin, Centrze Ostrów Wlkp., KS Raszyn i Białym Orle Koźmin Wlkp. Do jarocińskiego klubu powrócił blisko dziesięć lat później.

Obecny sternik klubu w pamięci kibiców pozostał jako charyzmatyczny piłkarz, który był jednym z filarów drużyny w pierwszej dekadzie XXI wieku. Jarota stała się jego prawdziwą miłością. Odchodził z niej i wracał, by na koniec zostać prezesem klubu. Szczególnym dniem był dla niego 15 czerwiec 2019 roku, kiedy przy oklaskach całego stadionu zakończył grę w jarocińskim zespole. Grający niemal przez całą swoją karierę z „siódemką”

na plecach w tej właśnie minucie opuścił także boisko. Był to ostatni mecz w sezonie 2018/19. Jarociniacy przegrali z KP Starogard 2:4, ale utrzymali się w 3 lidze.

Foto: Krzysztof Matuszak przemawia do kibiców po zwycięskiej inauguracji w rundzie wiosennej przeciwko Wierzycy Pelplin (2018 r.).

Foto: Prezentacja drużyny przed rundą wiosenną sezonu 2016/17 (2017 r.).

NAJLEPSZY STRZELEC W HISTORII

„Już za chwilę, za chwileczkę, Mirek Czajka strzeli pod poprzeczkę” – tak śpiewali nasi kibice podczas ligowych spotkań. Dla JKS-u strzelił 126 bramek. Takiego piłkarza zazdrościli nam wszyscy. Urodzony w 1973 napastnik zanim trafił do Jaroty grał w Victorii Jarocin, Igloopolu Dębica, Astrze Krotoszyn i Ludowym Klubie Sportowym Gołuchów.

Czajka zadebiutował w meczu z Lipnem Stęszew. Widać było, że nie jest jeszcze zgrany z kolegami. Jedynie Bernard Woźniczka, który grał z Czajką w Victorii, wiedział jak wykorzystać jego umiejętności. Rywale niespodziewanie wygrali, czego się chyba nie spodziewali, sądząc po tym, z jaką radością przyjęli końcowy gwizdek sędziego. – Było widać, że ekipa ze Stęszewa dobrze się rozumie. Nie jestem jeszcze zgrany z pozostałymi zawodnikami. Jarota nie jest tak doświadczonym zespołem, jak LKS Gołuchów, w którym grałem poprzednio, ale to drużyna młoda, perspektywiczna, z dobrymi warunkami fizycznymi, przyznał najlepszy strzelec JKS-u.

Snajper swoim kunsztem strzeleckim popisał się w kolejnych starciach z Orkanem Działyń (3 bramki), TPS-em Winogrady Poznań (3 bramki) oraz Sanem Poznań (4 bramki). Dla jego zespołu runda wiosenna sezonu 1999/00 okazała się bardziej udana. Jarociniacy zanotowali na swoim koncie dziesięć zwycięstw oraz jeden remis. Mirosław Czajka skierował futbolówkę aż 25 razy do siatki. W swoim kolejnym sezonie strzelił sześć goli więcej. Zdobycie 31 trafień w 26 spotkaniach (średnio 1,19 na mecz) to wyczyn wzbudzający uznanie. Tym bardziej, że była to już Klasa Okręgowa.

Foto: Mirosław Czajka (2002) r.

Przez kolejne cztery lata, w których ten napastnik występował w Jarocie, tylko raz nie został najlepszym strzelcem swojej drużyny. Miało to miejsce w latach 2000-2001. Wtedy skuteczniejszy okazał się Tomasz Pawlak, który strzelił o dwa gole więcej. Oprócz jego znakomitej gry w czwartej lidze nie sposób zapomnieć również o jego triumfie w Okręgowym Pucharze Polski. Na jego szyi zawisł też złoty medal za zwycięstwo w finale wojewódzkim przeciwko Amice II Wronki.

Czajka po raz ostatni w żółto-czerwono-niebieskich barwach wybiegł na murawę pod koniec kwietnia 2005 roku. Rywalem jarocińskiej drużyny była Kania Gostyń, która została mistrzem czwartej ligi. Najlepszy strzelec w historii JKS-u powrócił do Jaroty dokładnie 10 lat później i do dnia dzisiejszego prowadzi nasze zespoły młodzieżowe. Oprócz tego od stycznia 2019 r. pełni funkcję wiceprezesa klubu, z którym osiągał największe sukcesy sportowe w swojej karierze.

Foto: Mirosław Czajka od kilku lat jest trenerem w Akademii Piłkarskiej „Jarota" (2017 r.).

NIEZASTĄPIENI PIŁKARZE JAROTY

Wielu z nich zapisało się złotymi zgłoskami w historii jarocińskiego futbolu. To oni zasługują na miano piłkarskich legend JKS-u. Zapracowali na to ciężką pracą, walką, ambicją i przywiązaniem do barw klubowych. Poniżej przedstawiamy listę najważniejszych naszym zdaniem zawodników. Mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli dopisać kolejne nazwiska.

MIROSŁAW CZAJKA – NAPASTNIK

Urodzony w 1973 napastnik przez sześć lat strzelił 126 goli! Tylko raz nie został najlepszym strzelcem swojej drużyny. Miało to miejsce w sezonie 2000/01. Wtedy skuteczniejszy okazał się Tomasz Pawlak, który zdobył o dwie bramki więcej. Czajka po raz ostatni w żółto-czerwono-niebieskich barwach wybiegł na murawę pod koniec kwietnia 2005 roku.

KRZYSZTOF MATUSZAK – POMOCNIK

W barwach JKS-u rozegrał 255 meczów i strzelił w nich 35 goli. Rozegrał u nas 13 ligowych sezonów. Razem z kolegami wywalczył pięć awansów, dwukrotnie zdobył Wojewódzki Puchar Polski i cztery razy triumfował na szczeblu okręgowym. JKS stał się jego prawdziwą miłością. Odchodził z niej i wracał, by na koniec zostać prezesem klubu. Szczególnym dniem był dla niego 15 czerwiec 2019 roku, kiedy przy oklaskach całego stadionu zakończył grę w Jarocie.

BERNARD WOŹNICZKA – POMOCNIK

Pierwszy kapitan Jaroty Jarocin. Do dnia dzisiejszego starsi kibice pamiętają jego perfekcyjne wykonywane rzuty wolne. Z jarocińskim zespołem wywalczył trzy awanse. „Beniu" jako jeden z nielicznych piłkarzy doczekał się też oficjalnego spotkania pożegnalnego z Mieszkiem Gniezno. Oba zespoły wykorzystały przerwę w IV lidze i zmierzyły się w sparingu. Woźniczka w ostatnim oficjalnym występie mógł zdobyć nawet gola, ale nie wykorzystał rzutu karnego. Zaliczył za to asystę przy trafieniu Jacka Pacyńskiego. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 2:2.

Foto: Bernard Woźniczka wraz z kolegami świętuje awans do IV ligi (2001 r.).

PIOTR ŹDZIEBKOWSKI – BRAMKARZ

Był on mocnym punktem swojej drużyny. Potwierdził to już w pierwszym roku. W trakcie 22 pojedynków zaledwie osiemnaście razy wyciągał piłkę z własnej siatki (średnia – 0,82 na mecz). Ten golkiper nie tylko zachwycał swoją grą między słupkami, ale także stoickim spokojem przy wykonywaniu rzutów karnych. W sezonie 1999/00 został pokonany zaledwie dwanaście razy! To absolutny rekord, który z pewnością nigdy nie zostanie pobity przez żadnego bramkarza.

PIOTR GARBAREK – OBROŃCA

Jeśli o jakimś zawodników można mówić „żywa legenda klubu" to z pewnością jest nim Piotr Garbarek. Przez siedemnaście lat kierował defensywą Jaroty. Jego największym sukcesem była regularna gra na drugoligowych boiskach w latach 2008-2014. Nie sposób tutaj pominąć także dwóch triumfów w wojewódzkim Pucharze Polski, a także czterech zwycięstw na szczeblu okręgowym. Kibice mówili, że skończy grać, gdy urwą mu nogę. Nie bez podstawnie, bo przez wszystkie lata omijały go wszelkie poważne kontuzje, na dłużej eliminujące go z gry.

Foto: Piotr Garbarek przez wiele lat był kapitanem JKS-u, a następnie został trener I drużyny (2017 r.).

JACEK PACYŃSKI – POMOCNIK

Jacek Pacyński do klubu trafił wspólnie z Piotrem Garbarkiem z Banaszaka Radlin przed rozpoczęciem sezonu 1999/00 i występował u nas nieprzerwanie do końca 2010 roku, następnie trafił do Płomyka Koźminiec oraz Centry Ostrów Wlkp. W między czasie przechodził testy w Warcie Poznań oraz Lechii Gdańsk, ale ostatecznie za każdym razem zostawał w Jarocie. Dziś wszyscy kibice pamiętają jego efektowne akcje indywidualne prawą stroną, co było jego najmocniejszą stroną. W najlepszym swoim sezonie dla Jaroty zdobył osiemnaście bramek. Było to ponad dziesięć lat temu w rozgrywkach IV ligi.

PIOTR SKOKOWSKI – OBROŃCA

Swojego czasu mówili o nim „Najlepsza lewa noga w powiecie". Nic dziwnego, bo dysponował kapitalnym uderzeniem z lewej nogi, choć jedną bramkę w lidze udało mu się strzelić nogą prawą. – Piotrek pokazał, że prawą nogę ma nie tylko na rentgenie – śmiał się po jednym z meczów,

Czesław Owczarek. „Skoki” na dobre zapisał się na kartach historii klubu. W spotkaniu z Olimpią Koło strzelił aż pięć bramek. Obecny sezon dla tego obrońcy jest już 13-tym w barwach JKS-u!

GRZEGORZ IDZIKOWSKI – POMOCNIK

Jeden z kapitanów jarocińskiej drużyny. Do Jaroty trafił w pierwszym sezonie IV ligi z Astry Krotoszyn. Debiutował w zremisowanym 1:1 meczu z Turem Turek. Defensywny pomocnik ciągle prezentujący duży profesjonalizm zawsze mógł być przykładem dla młodszych zawodników. Przez cały okres gry w żółto-czerwono-niebieskich barwach, czyli do grudnia 2010 roku nigdy nie schodził poniżej pewnego poziomu sportowego.

Foto: Grzegorz Idzikowski (2007 r.)

SŁAWOMIR UDZIK – POMOCNIK

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie kontuzje. Z nimi największy problem miał wychowanek JKS-u. Sławomir Udzik był podstawowym zawodnikiem swojej drużyny, w której występował od samego początku do 2004 roku. Od kilku lat jest trenerem w Akademii Piłkarskiej „Jarota”.

KRZYSZTOF CZABAŃSKI, KAROL DANIELAK, BARTOSZ KIELIBA

Trójka naszych wychowanków. Pomimo młodego wieku grali regularnie w drugiej lidze. Karol Danielak ma za sobą występy w Ekstraklasie. Obecnie gra w Podbeskidziu Bielsko-Biała. Na tym samym poziomie rozgrywkowym można zobaczyć Bartosza Kielibę w Warcie Poznań. Krzysztof Czabański od kilku sezonów gra w LKS-sie Gołuchów.

TRENER WSZECHCZASÓW – CZESŁAW OWCZAREK

Przez kibiców JKS-u został wybrany najlepszym trenerem w historii klubu. Czesław Owczarek trafił do Jarocina w trudnym momencie. Bowiem było to kilka chwil przed pojedynkami barażowymi z Nielbą Wągrowiec. Jarociniacy nie mieli zapewnionego mistrzostwa i musieli o nie walczyć do ostatniej kolejki. W czasie swojej pracy zanotował dwa awanse. Ponadto zdobył Puchar Polski na szczeblu okręgowym i wojewódzkim. Jarotę prowadził w 205 oficjalnych spotkaniach. Żaden trener nie pracował dłużej. Popularny „Czester" pożegnał się z naszym klubem w przerwie zimowej sezonu 2011/12, kiedy został włączony do sztabu trenerskiego Warty Poznań.

Foto: Czesław Owczarek z Janem Raczkiewiczem i Jackiem Dutkiewiczem podczas uroczystości z okazji 15-lecia klubu JKS „Jarota".

ZMARLI ZWIĄZANI Z JAROTĄ JAROCIN

Marek Filipiak (1959-2019)

Blisko sześć lat temu oprócz niego w zarządzie klubu znaleźli się Marek Marzyński, Marek Sobczak, Marek Ściślak oraz Sławomir Mikołajczak, który nie był obecny na zebraniu, ale przygotował oświadczenie o zgodzie na kandydowanie i pracę we władzach klubu. W tym miejscu należy przypomnieć, że zasiadał także w zarządzie klubu w latach 2005-2006.

Foto: Marek Filipiak (2014 r.).

Ryszard Grzebyszak (1956 – 2019)

Przedsiębiorca i prezes Jaroty w latach 2001-2002 i 2007-2011. Za jego czasów nasi piłkarze osiągnęli największe sukcesy sportowe. Największym był awans do drugiej ligi. Wielu uważało, że „Prezydent" nie był wielkim fanem futbolu, a pracę w zarządzie traktował jako przygodę. – *W swoich decyzjach często bywał nieprzewidywalny, ale zawsze dotrzymywał słowa*, wspomina Sławomir Szybiak. Zmagał się z poważną chorobą. Zmarł na początku 2019 roku. Został pochowany w Wilkowyi.

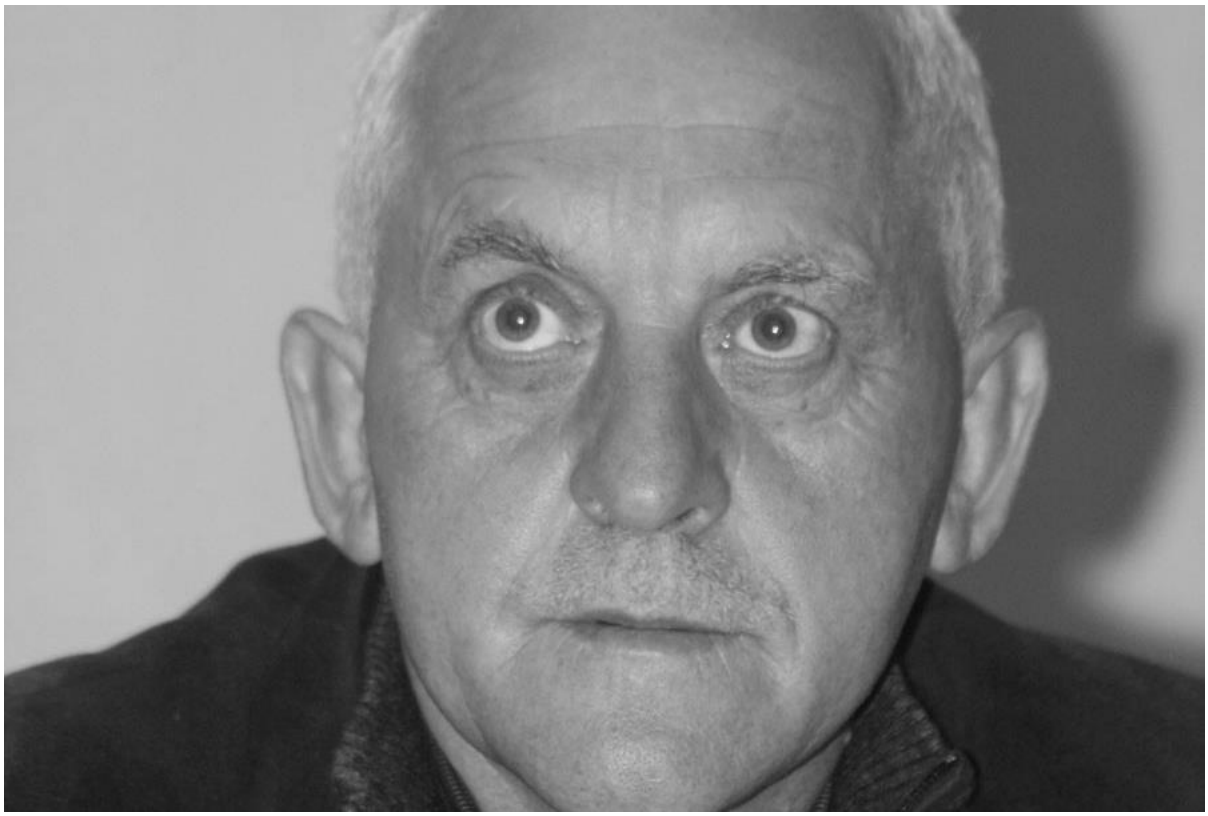

Foto: Ryszard Grzebyszak (2008 r.).

Jan Nowaczyk (1948 – 2019)

„Buźka" odszedł od nas po ciężkiej chorobie. Tak na niego właśnie mówili koledzy, z którymi zawsze rozmawiał o tym co się dzieje w Jarocie. Jeździł z nią od początku istnienia i przeżył aż pięć awansów. Jego śmierć uczczono minutą ciszy przy okazji spotkania derbowego z KKS-em Kalisz. Łzy poleciały z oczu. Zremisowaliśmy po pięknej grze 3:3. – *Pana Janka znałem kilka lat. Zawsze był uśmiechnięty. On wiedział wszystko co się dzieje w klubie*, powiedział Przemysław Wróblewski, który często z nim rozmawiał popołudniami na obiekcie spółki Jarocin Sport.

Foto: Jan Nowaczyk (2018 r.).

Stanisław Kujawa (1940 – 2018)

Przez prawie całe swoje życie był związany z jarocińskim futbolem. 30 lat temu poprowadził drużynę Jarocińskiej Fabryki Mebli do Mistrzostwa Polski Branży Meblarskiej i Przemysłu Drzewnego. Pan Staszek pomimo choroby wspierał nas i gościł na meczach. Został Honorowym Członkiem Klubu. – *Często go odwiedzaliśmy i wspominaliśmy złote czasy Victorii i Jaroty. Brakuje nam tego* – przyznaje Wiesław Szczepaniak, który wraz z Marianem Ochowiakiem zorganizowali nawet zbiórkę pieniędzy na śp. Stanisława Kujawę podczas kilku meczów w trzeciej lidze. Wtedy zebrano blisko tysiąc złotych.

Foto: Stanisław Kujawa (2017 r.).

Mieczysław Doczekalski (1952 – 2016)

Kierownik pierwszej drużyny. Swoją funkcję piastował w latach 2006-2009. Współpracował z trenerem Czesławem Owczarkiem, z którym mógł się cieszyć z historycznego awansu do drugiej ligi po zakończeniu sezonu 2007/08.

Jan Piątkowski (1926 – 2013)

Najstarszy kibic Jaroty, który był praktycznie na każdym meczu. W Turku otrzymał koszulkę z numerem 86, która symbolizowała wiek jubilata. Miało to miejsce w 2012 roku. Wtedy jego ukochany klub zremisował z miejscowym Turem 1:1. Jego wnuk – Szymon grał w zespole juniorów JKS-u.

Dominik Wawrzyniak (1992 – 2008) / Marek Adamiak (1974 – 2012)

Dede i Cola – tak na nich mówili koledzy z Fan Clubu. W 2008 i 2012 roku straciliśmy jednych z dwóch najważniejszych kibiców. – *To oni tworzyli atmosferę na trybunach. Byli niesamowici,*

świetnie nas nakręcali, mówi Czesław Gaszak. – *Cola swego czasu był dobrze rozpoznawany w całym Jarocinie. Za jego czasów powstały pierwsze flagi czy oprawy meczów,* dodaje Wojciech Kiełb. – Natomiast Dede pomagał przy organizacji opraw. Na Jarotę przyprowadzony został przez dziadka i tatę już od swoich najmłodszych lat, wspomina kibic naszego klubu.

Zdzisław Tomczak (1961 – 2003)

Był pierwszym skarbnikiem JKS-u. Zarządzał Jarotą wspólnie z Janem Raczkiewiczem, Romanem Gauzą, Henrykiem Kowalskim oraz Krzysztofem Królakiem. Wtedy nasz zespół wywalczył awans do A-klasy.

Hieronim Foltyn (brak danych) / Stanisław Kosiek (1946 – 2018)

Oboje byli członkami klubu. Uczestniczyli w życiu klubu i czynnie brali udział w Walnych Zebraniach.

PODZIĘKOWANIA

Podstawę do napisania pracy stanowiły materiały źródłowe przechowywane w Składnicy Akt Klubu Piłkarskiego JKS „Jarota” oraz zbiory udostępnione przez lokalną Gazetę Jarocińską, bez której trudno byłoby wyobrazić sobie historię klubu od początku istnienia aż do dnia dzisiejszego. Dodatkowym uzupełniniem były materiały z Faktów Jarocińskich i portalu jarocin.naszemiasto.pl. W pracy znalazły się również cytowane poglądy różnych autorów.

Wykorzystane zostały zdjęcia następujących autorów:

a) śp. Stanisław Dziekański (Gazeta Jarocińska)
b) Przemysław Szeszuła (Gazeta Jarocińska)
c) Paweł Witwicki (Gazeta Jarocińska)
d) Sebastian Matyszczak (Gazeta Jarocińska)
e) Kamil Bachorz (Nasze Miasto Jarocin)
f) Maciej Parysek (Fakty Jarocińskie)